

SKK

SOLIDARNOŚĆ

WYBORY '89

JEDNODNIÓWKA SZCZECIŃSKIEGO KLUBU KATOLIKÓW - maj 89

OŚWIADCZENIE

BISKUPA SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKIEGO

3 maja 1989 r. Pasterz Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej przyjął w Domu Biskupim kandydatów do parlamentu z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. W spotkaniu wzięli udział kandydaci do Senatu Edmund Bilicki i Mieczysław Ustasiak, kandydaci do Sejmu Artur Balazs, Bohdan Kopczyński, Józef Kowalczyk i Jerzy Zimowski oraz członek Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” Przemysław Fenrych. Podczas spotkania Pasterz Diecezji odczytał i wręczył kandydatom poniższe oświadczenie

Kościół nie prowadzi polityki, ale ma obowiązek oświecać sumienia, ukazując zasady moralne.

W okresie przedwyborczym szczególnie ważne jest dojrzałe spojrzenie na prawa i obowiązki, płynące z przyznanego obszaru wolności obywatelskiej w postudze wobec Polski.

I. WOLNOŚĆ – PRZYRODZONYM PRAWEM CZŁOWIEKA

1. Wolność człowieka jest prawem danym mu przez Boga i odnowionym przez Chrystusa. Apostoł uczy: „Ku wolności wyzwolił nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli” (Ga 5,1).

Nikt nie ma prawa tego daru samowolnie ograniczać. Państwo zaś ma obowiązek wolności obywatelskiej strzec.

2. Naród polski bardzo zawsze cenił dar wolności. Wyraziło się to w haśle: „Za wolność naszą i waszą”. Bywał także niekiedy dar wolności u nas skrajnie nadużywany. Wyraziło się to w słynnym „Liberum veto”.

c.d. str. 3

WYBIERAMY:



SOLIDARNOŚĆ

NIE GODZI SIĘ TRWAĆ W BEZCZYNNOŚCI CHRZEŚCIJANIE W POLITYCE

Jedni mówią: polityka to walka o władzę i jej utrzymanie. Przez lata posiadzenie kogoś o „mieszanie się do polityki” było ciężkim zarzutem. Inni powiadają: polityka to z samej natury coś brudnego. Można w niej wygrać tylko oszustwem, przemocą, wiarołomstwem. Nie ma tam miejsca dla ludzi uczciwych. To domena szatana – nawet w Ewangelii tak jest napisane. Zwolennicy takiego myślenia zapominają tylko, że są tam przytoczone

przechwałki diabła, a Pan Jezus ostro je potępia: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłony, i Jemu samemu służyć będziesz” (Łk 4,8). Polityka to „rozumna troska o dobro wspólne” – tak określa ją Papież Jan Paweł II. Wszystkie dziedziny ludzkiego życia muszą być przeniknięte światłem Dobrej Nowiny, Ewangelii. Także życie polityczne, także przez nie, człowiek zaangażowany w politykę, służąc ludziom i ich wspólnemu

dobru, ma służyć „samemu Bogu”.

Aby polityka mogła osiągnąć wymiar chrześcijański, chrześcijanie muszą być w niej obecni. I to obecni jako chrześcijanie bardzo stanowczo broniący swojej tożsamości. Powinni być skłonni do rozmowy, kompromisu i ugody w kontaktach ze wszystkim ludźmi i stronnictwami. Ale muszą być nieugięci w dziedzinie wartości, obrony człowieka i rodziny i przysługujących im praw.

Szczeciński Klub Katolików nie uczestniczył dotąd bezpośrednio w życiu politycznym. Wejście w nie wymagało bowiem dotąd wielkich, bliskich zdrady, wyrzeczeń moralnych. Możliwość dzia-

c.d. str. 2

fania w proponowany przez władzę sposób dotyczyła wyłącznie pojedynczych osób, a nie środowisk i wymagała zaraz na wstępie wyrzeczenia się jednoci z własną grupą. W dodatku działalność mogła być tylko pozorna, fasadowa, istota obecności katolików przy rządzącej ekipie miała polegać jedynie na wspieraniu, niejako legitymizowaniu niepopularnej władzy komunistów.

Czy obecnie jest inaczej? Wiele pozostało ze starego modelu, wiele jest jeszcze niewiadomych. Co nas zatem skłania do uczestnictwa w wyborach, zgłoszenia własnych kandydatów do Senatu, poparcia całej listy kandydatów „Solidarności” i Lecha Wałęsy?

1. Wydaje się, że sytuacja nabrała klarowności. Podział mandatów do Sejmu (65% i 35%) jest niesprawiedliwy, nie są to wybory w pełni demokratyczne, ale ten tymczasowy układ jest jasny: w ramach „bezpartyjnych” 35% demokracja jest już pełna (i niełatwa!), poszczególne środowiska lub ich koalicje (jak np. Komitet Obywatelski „Solidarność”) mogą zgłaszać swoich kandydatów i walczyć o miejsce w parlamencie. Nikt nie jest już odgórnie mianowany posłem, a ostatnie słowo należy do wyborców. Rzetelności w tym względzie pilnujemy sami. W pełni dotyczy to wyborów do Senatu (jego kompetencje dopiero się sprawdzają), które już teraz będą próbą sił społecznych w wyborach całkowicie demokratycznych, choć bez równości środków w kampanii wyborczej.

2. Wydaje się, że już przez samą jawność działania opozycji, przez znaczący choć nie decydujący jej udział w parlamencie — uczestnictwo w pracach sejmiku nie będzie tak pozorne jak dotąd. I nawet wówczas, gdy nie spowoduje ono przewartościowania woli Narodu w kształt ustawy, może jednak w sposób decydujący wpłynąć na ukształtowanie i pogłębienie wiedzy i postaw politycznych społeczeństwa. Po 50 latach przerwy jest to niezwykle ważne.

GŁOSUJ NA Solidarność

3. Wybrany teraz Sejm i Senat będą tworzyły nową konstytucję. Szybkie poprawki po „okrągłym stole” są tylko minimalnym odejściem od obecnej powstajej w samym sercu lat stalinowskich. W procesie tworzenia nowej konstytucji nie może zabraknąć głosu katolików, gotowych bronić wartości podstawowych: praw człowieka, rodziny, Narodu. Nowa konstytucja musi stworzyć nowy ład oparty na czterech filarach: prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości. Tak uczy katolicka nauka społeczna.

4. Mamy nadzieję, że obecność opozycji, w tym katolików w Senacie i Sejmie ułatwi odtwarzanie tkanki społecznej, organizmu społecznego, zniszczonego 50-letnim dwóm totalitaryzmów po 1 IX 1939 r. Muszą powstawać i spokojnie działać spółki, związki i stowarzyszenia, kluby i partie polityczne, musi odrodzić się autentyczny samorząd terytorialny, odpolitycznione musi zostać całe życie gospodarcze, szansę skutecznego działania muszą mieć ci, którzy chcą tworzyć społeczne szkoły, bronić się przed zagrożeniem „bomby ekologicznej”, ratować rolnictwo, a nade wszystko bronić rodziny. To jest właśnie budowanie pluralistycznego społeczeństwa, w którym chcemy uczestniczyć.

Nie wiemy, czy nasi członkowie, kandydaci do Senatu, wygrają w tych wyborach. Bardzo im i sobie tego życzymy. Ale niezależnie od wyniku wyborów takie myślenie o polityce pozostanie aktualne. Życie polityczne Polski potrzebuje katolików, którzy nie utracą swojej katolickiej tożsamości. Jeśli Edmund Bilicki i Mieczysław Ustasiak znajdują się w Senacie — rzeczą klubu będzie im w ich działaniu pomóc. Także w zachowaniu tej wyraźnej katolickiej tożsamości. Jeśli nie — i tak będziemy musieli razem pracować nad obroną praw rodziny, odtwarzaniem samorządu terytorialnego, tworzeniem szkoły społecznej. W wyrosłej z ducha katolickiego Polsce nie może zabraknąć katolików tam, gdzie zadecyduje się kształt przetrzeni, w której będą żyły nasze dzieci. Nie może ich zabraknąć ani w Senacie i Sejmie, ani w szeroko rozumianej działalności społeczno-politycznej.

Przemysław FENRYCH
wiceprezes Szczecińskiego Klubu Katolików
czł. Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”

Szczeciński Klub Katolików jest stowarzyszeniem zarejestrowanym 3 XII 1980. Spotkanie założycielskie odbyło się na początku października 1980. W chwili obecnej liczy ok. 500 członków, przede wszystkim ze Szczecina, ale także ze Swinoujścia, Stargardu, Polic, Goleniowa i Gryfina. Lokal klubu w Szczecinie mieści się w gościnnej plebanii OO Jezuitów przy ul. Pocztowej 22 (dyżury we wtorki i piątki od 18 do 20). Korespondencja można kierować na adres prezesa SKK, inż. Edmunda Bilickiego, ul. Obrońców Stalingradu 21/13 70-407 Szczecin.

Klub stara się zorganizować swoją pracę wewnętrzną w ten sposób, by jak najskuteczniej pomagała katolikom świeckim w prawdziwie katolickim zaangażowaniu w życie społeczne w najrozmaitszych dziedzinach. Tematy, które klub podejmował — a przygotowywały je zarówno osoby z SKK jak i znakomici goście z całej Polski — koncentrowały się wokół praw rodziny i dziecka nienarodzonego, godnej, etycznej pracy, obecności katolików świeckich w życiu publicznym, a także spraw lokalnych, wśród których w pewnym okresie na plan pierwszy wysunął się tor wodny na Zatoce Pomorskiej. Obecnie klub podejmuje także działania na rzecz odrodzenia autentycznego samorządu terytorialnego i tworzenia szkoły społecznej.

Wszystkie swoje działania członkowie SKK pragną wesprzeć modlitwą i głębszą, rekolekcyjną refleksją. Nie gubiąc własnej tożsamości pragną współpracować z wszelkimi grupami i strukturami, których programy są zbliżone, cel podobny. I tak np. SKK współpracuje od samego początku bardzo aktywnie z NSZZ „Solidarność”, współpracował, a po odrodzeniu ma nadzieję nadal to czynić, z Towarzystwem Odpowiedzialnego Rodzicielstwa.

Szczególnie otwarty klub pragnie być zawsze na wezwania płynące ze strony Kościoła hierarchicznego, działając w ścisłym kontakcie, choć na własną odpowiedzialność. W sposób oczywisty SKK pozostaje w ścisłym związku z ruchem klubów inteligencji katolickiej w całej Polsce.

Aby ożywiać duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość służąc — jak zostało powiedziane — osobie i społeczeństwu, świeccy *nie mogą rezygnować z udziału w « polityce »*, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu *wspólnego dobra*; Ojcowie synodálni stwierdzali wielokrotnie, że prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce dotyczy wszystkich i każdego; formy tego udziału, płaszczyzny, na jakich on się dokonuje, zadania i odpowiedzialność mogą być bardzo różne i wzajemnie

się uzupełniać. Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, które nierzadko są kierowane pod adresem ludzi wchodzących w skład rządu, parlamentu, klasy panującej czy partii politycznej, ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych.

**JAN PAWEŁ II -
CHRISTIFIDELES LAICI, NR42**

3. Ewolucja sytuacji społecznej w Polsce w ostatnich czasach wskazuje na oznaki odzyskiwanej stopniowo wolności obywatelskiej. Dotyczy to zapowiedzianych wyborów. Są one także szansą dla zdobywania dalszej wolności obywatelskiej.

II. WOLNOŚĆ RODZI OBOWIĄZKI

1. Prawo do wolności rodzi obowiązki. Apostoł uczy: „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni słuźcie sobie wzajemnie” (Ga 5,13).

2. Odnosi się to także do naszej postęgi wobec Ojczyzny. Wybory są właśnie taką postęgą spełnianą wobec Ojczyzny. Rodzi to poważne moralne obowiązki.

Wyjaśnić bowiem należy, że troska o Ojczyznę jest obowiązkiem wszystkich. Świadomość tego obowiązku w ostatnim czasie bardzo osłabła. Jedną z głównych przyczyn tego groźnego zjawiska było istotne ograniczenie swobód obywatelskich, wśród nich – wolnych wyborów.

III. MIŁOŚCIĄ OŻYWIENI, SŁUŻCIE SOBIE WZAJEMNIE

1. Nasze powojenne doświadczenia stały się pouczające dla każdego człowieka w naszym kraju. Jak wiadomo, ten ostatni etap działań naznaczony był, wbrew całemu wiekowi naszej historii, zasadą dobrobytu doczesnego i ateizmu, przy zaniedbaniu wartości płynących z miłości chrześcijańskiej i z wolności.

Przed oddaniem pierwszeństwa cywilizacji nastawionej na wyłącznie doczesne „mieć” („Raj ziemski”), sprzecznej z godnością człowieka, nie przestaje się wypowiedać Papież Jan Paweł II. Nasze polskie doświadczenie jest tutaj niezwykle wymowne.

2. Obok tej ogólnej refleksji, dostępnej dla każdego człowieka w Polsce, należy wiedzieć, że obowiązek, jaki spoczywa na każdym w Polsce człowieku ochrzczonym i wierzącym w Boga, to:

1' żądać od kandydatów do Sejmu i Senatu wyraźnej deklaracji w zakresie prawa Bożego w życiu indywidualnym, społecznym, a zwłaszcza rodzinnym, zgodnie z tym, czego uczył Ojciec Święty w Szczecinie: „Nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, jak ich odrodzenie przez zdrowe rodziny. A rodzina ... jest dziś bardzo zagrożona” (n. 7), oraz zgodnie z nauką Jana Pawła II, zawartą w ostatniej adhortacji o Ludziach świeckich w Kościele: „Nietykalność osoby ... wyraża się przede wszystkim i w sposób zasadniczy w nietykalności życia ludzkiego. ... Prawo to przysługuje istocie ludzkiej we wszystkich fazach jej rozwoju, od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, i we wszystkich warunkach” (n. 38). Sprawa, jak wiadomo, jest niezwykle aktualna.

Trzeba też powiedzieć: „Przyszłość Narodu idzie przez rodzinę” (por. Jan Paweł II, Familiaris consortio, n.86).

2' Należy przestrzec przed propagandowymi (a więc płytkimi i nieszczerymi) deklaracjami kandydatów. Prawo Boże nie może być instrumentalizowane.

3' Istnieje obowiązek głosowania na tych kandydatów, którzy gwarantują wierność wobec prawa Bożego w naszym polskim życiu społecznym. Taka jest droga ocalenia i rozwoju Ojczyzny.

Niech więc wybory będą wyborami dobra, nigdy zaś zła. Należy wybierać tych, którzy będą służyć nie sobie, lecz wielkiemu dobru społecznemu, którym jest Polska.

4' Obowiązkiem wybranych będzie lojalnie dochować przyjętych zobowiązań. Może to od nich wymagać chrześcijańskiego męstwa.

Wszyscy z ufnością powierzamy Królowej Korony Polskiej i Matce Kościoła, Patronce Diecezji, omawiane ważne sprawy, całej Ojczyźnie, a zwłaszcza naszego regionu nad Odrą i Bałtykiem. Mamy przecież do spełnienia szczególne, kresowe zadania.

+ Stanisław Hajdowski
biskup diecezji kanińskiego

**Z 234 KONFERENCJI
PLENARNEJ
EPISKOPATU POLSKI**

(fragmenty)

4. Obiecujące zakończenie rozmów przy „okrągłym stole” biskupi uznali za ważne wydarzenie na drodze do pluralizmu społecznego, czego wyrazem było między innymi oczekiwanie

między innymi oczekiwane zalegalizowanie „Solidarności”. Wraz z Ojcem Świętym pasterze Kościoła w Polsce polecają Pani Jasnogórskiej „proces, który zmierza do ukształtowania życia narodowego w sposób zgodny z prawami suwerennego społeczeństwa”. Módlmy się wytrwale, „aby na drodze tego procesu wszyscy wykazywali w dalszym ciągu potrzebne męstwo, mądrość i rozwagę, służąc wspólnemu dobru” oraz „aby wysiłek podjęty przez ludzi, którzy wzniesli się ponad dzielące ich uprzedzenia, urazy i krzywdy, otworzył nową szansę dla kraju i zaowocował przeobrażeniami w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym i moralnym całego społeczeństwa”. (Z przemówienia Ojca Świętego do Polaków podczas audiencji ogólnej 19. 04. 1989 r.).

5. Szczególną troską duszpasterską Kościoła w Polsce była i pozostaje nadal podmiotowość narodu i społeczeństwa. Nauka społeczna Kościoła mówi, że ludzkiej naturze odpowiadają tylko takie struktury prawno-polityczne, „które by zawsze i coraz lepiej dawały wszystkim obywatelom bez żadnej dyskryminacji skuteczną możliwość swobodnego i czynnego udziału w uchwalaniu zarówno podstaw prawnych wspólnoty politycznej jak i w zarządzaniu państwem, w określaniu pola działania i celów różnych instytucji oraz w wyborze władz” (Konstytucja soborowa „Gaudium et spes”, nr 75).

Biskupi polscy wyrażają przekonanie, że nadchodzące wybory stanowią będą ważny krok na drodze do upodmiotowienia społeczeństwa i odchodzenia od monopolu „jedynego przewodnika”, którego „żadna grupa społeczna ... nie ma prawa uzurpować sobie” (por. Encyklika „Sollicitudo rei socialis”, nr 15). Szansa, jaką dają wybory, winna być wykorzystana przez wiernych w poczuciu odpowiedzialności za wspólne dobro narodu, jakkolwiek pozostaje świadomość, że obecne wybory są tylko pierwszym krokiem do pełnej podmiotowości społeczeństwa.

Stosownie do adhortacji apostołskiej Ojca Świętego „O powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie”, „prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce dotyczy wszystkich i każdego... Świeccy (więc) nie mogą zrezygnować z udziału w polityce, czyli z różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra” (nr. 42).

6. Biskupi rozważali sprawę wniesionego do Sejmu projektu ustawy „o obronie poczętego dziecka”. W ustawie tej chodzi zarówno o prawo dziecka do życia jak i o godność macierzyństwa.

KANDYDACI



Edmund Bilicki

Jakie są powody przyjęcia przez Pana „obrony rodziny” jako hasła programu wyborczego?

Rodzina w istocie swojej jest środowiskiem o wartości nadrzędnej i nie można sobie wyobrazić prężnego i zdrowego społeczeństwa bez normalnej, szczęśliwej rodziny. W rodzinie dostrzegamy, jak w skupiającej soczewce całokształt problemów społecznych, kulturowych, gospodarczych i moralnych trapiących dane społeczeństwo. Równocześnie obraz społeczeństwa jest odbiciem sytuacji w rodzinie, powołanej i odpowiedzialnej za przekazywanie

życia, za wychowanie, a zarazem ponoszącej odpowiedzialność za losy Narodu, Ojczyzny i Kościoła. Niestety, z trwogą trzeba stwierdzić, że rodzina polska jest głęboko zraniona i schorowana. Przypomnę tylko, że w skali roku rozwodzi się w Polsce co piąte małżeństwo (w Szczecinie więcej niż co trzeci), jednemu dziecku narodzonemu (ponad 600 tys. rocznie) towarzyszy co najmniej jedno zabite.

Mojemu działaniu patronują słowa Ojca Świętego wypowiedziane w Szczecinie: „Nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, jak ich odrodzenie przez zdrowe rodziny”

Gdzie i jak w takim razie szukać poprawy?

Naprawa rodziny i społeczeństwa, nadanie im siły i dynamiki nie jest niemożliwe, ale nie jest też łatwe. Wymaga woli politycznej i konsekwentnych działań partych pomocą materialną. Program powinien mieć zatem wymiar moralny i ekonomiczny. W obecnej sytuacji galopu-

jącej inflacji i dużych braków w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły, obowiązkiem państwa — które przecież doprowadziło do tego — jest zapewnienie pomocy materialnej najbardziej potrzebującym rodzinom.

W wymiarze moralnym trzeba zacząć od uświadomienia sobie i innym prawdy o życiu i godności człowieka, o jego powołaniu do wolności, o jego prawach i obowiązkach. Przypomnę tylko, że znajduje się wśród nich prawo do sprawiedliwej płacy, tj. płacy rodzinnej. Jest przy tym oczywiste, że ten moralny postulat ma konkretny wymiar ekonomiczny.

Racjonalna gospodarka, wolna od ideologicznych uprzedzeń, przyczynia się do zaspokojenia podstawowych i wyższych potrzeb człowieka. Jeszcze raz widać więc jak zdrowie rodziny związane jest z kondycją społeczeństwa i gospodarki.

cd. str. 8

EDMUND BILICKI ZEBRAŁ 20 821 PODPISÓW

KANDYDACI DO SEJMU



Artur Balazs

Jest inżynierem rolnikiem prowadzącym 40-hektarowe specjalistyczne gospodarstwo hodowlane trzody chlewnej. Znany jest z wysokiej fachowości rolniczej i nieugiętej postawy negocjatora w sporach w których reprezentował niezależny ruch chłopski. Już w latach 1980-81

był członkiem krajowych władz NSZZ RI „Solidarność”. W roku 1988 był członkiem Komitetu Strajkowego w porcie szczecińskim z własnym postulatem relegalizacji „Solidarności” rolniczej. Brał udział w obradach „okrągłego stołu”. Współorganizator dorocznych diecezjalnych dożynek. Członek dwu rad diecezjalnych: społecznej i duszpasterskiej. Jego kandydaturę na postać z okręgu w Stargardzie zgłosiła Wojewódzka Rada „Solidarności” Rolników Indywidualnych.

Artur Balazs ma 37 lat, jest żonaty, ma trzy córki.

ARTUR BALAZS ZEBRAŁ PONAD 10 000 PODPISÓW



Bohdan Kopczyński

Jest adwokatem, doktorem prawa, absolwentem Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni. Jego autorstwa jest pomysł z 1986 r. przywrócenia „Solidarności” przez rejestrację Komitetów Założycielskich. Szeroko znany jako kompetentny prawnik w zakresie pra-

wa morskiego, związkowego, samorządowego i prawa o stowarzyszeniach. Jego współpraca sięga roku 1980. W stanie wojennym udzielał pomocy prawnej represjonowanym. Rekomendacji na postać ze Świnoujścia udzielił mu Okręgowy Obywatelski Komitet Porozumiewawczy „Solidarności”.

Bohdan Kopczyński ma 54 lata, jest mieszkańcem Świnoujścia, jest żonaty, ma dwoje dzieci.

BOHDAN KOPCZYŃSKI ZEBRAŁ 7 200 PODPISÓW

DO SENATU

Mieczysław Ustasiak

Swoje zaangażowanie społeczno-polityczne rozpocząłeś od uczestnictwa w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, którego głównym hasłem była niepodległość. Czy dzisiejsza decyzja kandydowania do Senatu jest odejściem od tamtego wyboru?

Oczywiście nie! Wręcz odwrotnie — jest to konsekwencja tamtej decyzji. Jest to zarazem konsekwencja wcześniejszego życiowego wyboru, jakim jest wiara katolicka. Niepodległość to pewien obszar życia Narodu, mieszczący się w szerszym obrazie praw i obowiązków narodów i ludzi. Gdy Naród, mój Naród zostaje pozbawiony jednego ze swoich praw — i to w dodatku prawa podstawowego — to jest rzeczą oczywistą, że obowiązkiem moim jest podjąć starania o odzyskanie tego prawa. Starania te mogą przebiegać różnymi drogami, a kwestią rozsądku jest szukanie dróg skutecznych i najmniej kosztownych, przestrzegających praw moralnych. Tymi drogami prowadzi do niepodległości było ROPCIO,

później „Solidarność”, a teraz też wybory do parlamentu. Dzisiaj droga moralna do niepodległości to droga odrzucająca przemoc, droga stopniowych, ewolucyjnych przemian.

Od tematu niepodległość przeszedłeś do tematu samorząd terytorialny i szkoła społeczna. ...

Nie przeszedłem — to wciąż ten sam temat! Budowanie samorządu terytorialnego, to budowanie suwerenności Narodu, bo niepodległość to nie tylko sztandary i hymn, ale także warunki swobodnego rozwoju społeczeństwa, a takie stwarza Samorząd terytorialny. Szkoła społeczna natomiast ma za zadanie wychować młode pokolenie do życia w wolności, ma rozbudzić pragnienie wolności i odpowiedzialność za kształt tej wolności. Samorząd terytorialny to nie tylko sposób budowania suwerenności w sensie politycznym, ale również ekonomicznym, to ważny sposób na pokonanie kryzysu gospodarczego.



Tak — ale samorząd i szkoła to sposób na wychodzenie z kryzysu od samych podstaw. To może trwać całe pokolenie! A dolegliwości kryzysu odczuwamy dotkliwie już dziś. Uginają się pod nim zwłaszcza kobiety, traci nadzieję młodzież...

Oczywiście, że jest to działanie obliczone na dłuższy czas. Ale przecież nikt nie może odpowiedzialnie obiecywać, że wyprowadzi kraj z kryzysu z dnia na dzień! Czeka nas na pewno długi okres wyrzeczeń i niedostatku. Już nawet nie chcemy przypominać komu to zawdzięczamy, ale musimy wreszcie radykalnie odrzucić to co

c.d. str. 8

MIECZYŚLAW USTASIAK ZEBRAŁ 22 566 PODPISÓW

KANDYDACI DO SEJMU



Józef Kowalczyk

Jest pracownikiem portu szczecińskiego. Jego sprzeciw wobec ciężkich warunków życia i pracy przejawiał się udziałem w strajkach w latach 1970, 1980 i w 1988 roku. Właśnie w tym ostatnim proteście J. Kowalczyk odegrał dużą rolę, będąc wice-

przewodniczącym Komitetu Strajkowego. W okresie postrajkowym dał się poznać jako wytrawny negocjator, dobrze znający sprawy środowiska robotniczego oraz sytuację polityczną i gospodarczą kraju. Członek Diecezjalnej Rady Społecznej. Jest rekomendowany na posła ze Szczecina przez MKO NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego.

Józef Kowalczyk ma 41 lat, jest żonaty, ma troje dzieci.



Jerzy Zimowski

Jest radcą prawnym o bogatej wiedzy prawniczej i praktyce w doradztwie nie tylko przedsiębiorstwom, ale może bardziej jeszcze potrzebującym prawniczego wsparcia pracownikom. Obecnie będąc publicystą pism niezależnych jest rzecznikiem

prasowym MKO NSZZ „Solidarność” w Szczecinie. Już w latach 1980-1981 był radcą prawnym i doradcą Zarządu Regionu „Solidarność”. Dobrze znany jako przekonywujący mówca kompetentny negocjator w sporach związkowych i społeczno-gospodarczych. Jego kandydatura na posła ze Szczecina popierana jest przez MKO „Solidarność”.

Jerzy Zimowski ma 48 lat, jedno dziecko, jest żonaty.

JÓZEF KOWALCZYK ZEBRAŁ 16 393 PODPISY

JERZY ZIMOWSKI ZEBRAŁ 14 108 PODPISÓW

Jeszcze dwa lata temu ostawiony minister Ziemia mówił wyłącznie o sukcesach. Skąd więc tak nagle przez całą Polskę przeszedł tak głośny lament nad dołą i niedolą naszego rolnictwa? Czy kryzys mógł tak nagle dotknąć tę najzdrowszą część polskiej gospodarki? Odpowiedź jest jedna: mógł i dotknął. Wyjaśnienia wymaga jednak kwestia, czy rzeczywiście można było mówić o jakichś sukcesach w tym dziale gospodarki. Niestety — po

grożeń. Rolnik sprzedaje swoje produkty raz w roku, głównie w porze żniw, a kupując przez cały rok traci połowę lub więcej swego dochodu. Szereg dobrych gospodarstw, nie mówiąc już o słabszych, nie było w stanie zakupić podstawowych nawozów. Jeszcze gorzej było z kosztami naprawy starych najczęściej ciągników. Regułą jest, że gdy zabraknie środków, rolnik zmniejsza nakłady na produkcję. To z kolei powoduje spadek plonów.

mi rolnymi wymaga czasu i nakładów. Kto ma je ponieść? Nie rolnicy, bo są biedni i nie mają czasu. Gdyby cztery lata temu Fundacja Kościelna rozpoczęła działalność, dziś mielibyśmy już jakąś bazę. Ale Fundacja nie „chwyciła” bo nie mogła. Bowiem od czasu przegranej przez społeczeństwo słynnej „bitwy o handel” w 1947 r., cały ten system został przez władzę tak skonstruowany, by nie dopuścić przez najbliższe lata do „gry rynkowej”. Tymczasem rynek nie bierze się z wolnych cen, lecz odwrotnie — wolne ceny biorą się z rynku. Inaczej mówiąc trzeba wszystko zaczynać od początku. Doświadczenia z rynkiem warzywnym mogą służyć przykładem.

I sprawa ostatnia: wolne czyli wyższe ceny żywności. Kto będzie je regulował, jeśli nie będzie rynku i teoretycznie nie ma cen urzędowych? Czy jednak GS zapłaci rolnikowi choć o złotówkę więcej niż będzie obowiązywać cena minimalna? Na pewno nie! Mając monopol na młyny, piekarnie, rzeźnie i sklepy, będzie mieć w walce z rolnikiem wszystkie atuty. W ten sposób kolejna „operacja cenowo-dochodowa” dokonana zostanie według starego, znanego od lat scenariusza — będzie miała jedynie innych aktorów, ale rachunek zapłaci z jednej strony rolnik, z drugiej — klient.

Doprawdy, trzeba wiele zrobić! Bez „parcelacji” spółdzielczych młeczarni, geesowskich i państwowych rzeźni, bez przejmowania młynów i zakładania piekarni, bez tego wszystkiego co uczenie nazywa się infrastrukturą — nie ma co mówić o urynkowieniu gospodarki żywnościowej.

Mieczysław KACZANOWSKI
b. prezes szczecińskiego oddziału SDP

BIEDNA WIEŚ GŁODNE MIASTO



NASZ KANDYDAT ROLNIK ARTUR BALAZS

prostu jak zwykle pozory brano za rzeczywistość. Odnotowywany od 1981 r. wzrost produkcji rolnej był normalną, powtarzającą się co kilka lat falą wzrostu produkcji, spowodowaną przede wszystkim dobrą pogodą. Fala ta tym razem trwała tylko nieco dłużej niż zwykle. Władza wyciągnęła z tego pośpiesznie wnioski, że w rolnictwie jest już wszystko w porządku, że pacjent jest już całkowicie zdrowy. Tymczasem symptomy trwającej od lat choroby były coraz lepiej zauważalne. Mimo wzrostu produkcji nie następował wcale wzrost dochodowości. Klótnia o tzw. parytet pochłonęła całą energię działaczy kółkowych i ZSL, a nie było z tego żadnego pożytku. Przed nadchodzącą burzą przestrzegała tzw. Komisja Rzeszowska „Solidarności” rolniczej z jednej strony, a eksperci PRON opracowujący słynny „Raport” z drugiej. Ale i te i tamte sygnały nie zostały nawet zauważone przez władze. Ostatnie dwa lata całkowicie obnażyły rzeczywistą kondycję polskiego rolnictwa. Na wieś spadły na raz trzy straszne plagi: nieurodzaj, inflacja oraz drożyzna środków produkcji i maszyn rolniczych. Każda z tych plag już sama w sobie jest wielkim nieszczęściem, trzy na raz — tragedią.

Spadek produkcji o kilka procent w ostatnim roku był zawiniony nie tylko przez pogodę. Przypomnijmy: pod koniec 1987 r. zabrakło nawozów sztucznych i środków ochrony roślin. Zabrakło także oleju napędowego, przez co prawie 800 tys. hektarów nie zostało jesienią zarananych i zasianych. A wiadomo, że z reguły plony zbóż jarych są dużo niższe. Na wiosnę 1988 ceny nawozów i usług jeszcze bardziej zdrożały, co zmusiło rolników do znacznego ograniczenia prac. Inflacja niesie dla rolnictwa największą za-

groźbę. Rolnik sprzedaje swoje produkty raz w roku, głównie w porze żniw, a kupując przez cały rok traci połowę lub więcej swego dochodu. Szereg dobrych gospodarstw, nie mówiąc już o słabszych, nie było w stanie zakupić podstawowych nawozów. Jeszcze gorzej było z kosztami naprawy starych najczęściej ciągników. Regułą jest, że gdy zabraknie środków, rolnik zmniejsza nakłady na produkcję. To z kolei powoduje spadek plonów.

Jak przeciąć, jak zniwelować jego skutki? Działacze rolniczej „Solidarności” w dyskusji przy „okrągłym stole” postawili na urynkowienie gospodarki żywnościowej. Jest to zapewne dalekosiężny program. Ale na dziś? Na okres totalnego kryzysu i galopującej inflacji?

Tu już rodzi się wątpliwość, zresztą różnej natury. Po pierwsze, nie wystarczy zadeklarować wolny rynek. Do tego trzeba mieć szeroką sieć prywatnych młynów, piekarni, rzeźni, młeczarni, garbarni itp. Tymczasem wszystko to jest u państwowego, lub zbudowanego na kształt państwowego, spółdzielczego monopolisty. W całym Szczecinie na blisko pół miliona mieszkańców są zaledwie trzy lub cztery punkty poubojowej sprzedaży mięsa. I kto ma tworzyć wolny rynek? Rolnik w budkach na Turzynie? On ma sprzedawać to, co sam wyprodukował? Między jednym a drugim karmieniem świń? Przecież to nonsens. Bez prywatnej sieci małych rzeźni równomiernie rozmieszczonych po całym kraju, niemożliwe jest urynkowienie sprzedaży mięsa i jego przetworów. A jeszcze gorzej wygląda ze skupem i przetwórstwem mleka, produkcją serów i masła. Tego się nie da przeskoczyć od jutra. To musi trwać latami. Przypomnijmy: proces urynkwienia produkcji ogrodniczej zaczął się w Szczecinie od powstania w Szczecinie ponad trzystu prywatnych kiosków, które zaczęły kupować u ogrodników marchew seler i pomidory i sprzedawać je klientom. Przełamanie monopolu obrotu artykuła-

KOMUNIKAT

dok. ze str. 3

Wśród praw każdego człowieka pierwszym i najbardziej podstawowym prawem jest samo jego życie. Cytowana już wyżej Adhortacja Apostolska Jana Pawła II stwierdza: „Nietykalność osoby ... wyraża się przede wszystkim i w sposób zasadniczy w nietykalności życia ludzkiego... Prawo to przysługuje istocie ludzkiej we wszystkich fazach jej rozwoju, od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, i we wszystkich warunkach” (nr 38).

Chodzi tu o prawo Boże wypowiedziane w przykazaniu „Nie zabijaj”; wpisane w prawe sumienia każdego człowieka. Chodzi o prawo Boże, którego nie wolno nigdy uchylać, ani ustalać w jakikolwiek sposób norm jemu przeciwnych.

Zachowanie tego prawa decyduje o poziomie moralnym społeczeństwa a zarazem o przyszłości narodu.

Biskupi z przykrością stwierdzają, iż głośne są w Polsce opinie przeciwnie nie tylko prawu Bożemu, ale i dobrze pojętemu dobru narodu.

Pasterze Kościoła polskiego przypominają więc ludziom wierzącym, iż zachowanie przykazania „Nie zabijaj” jest jednym z istotnych sprawdzianów wiary człowieka.

Biskupi odwołują się także do wszystkich ludzi dobrej woli i usilnie proszą o głęboki szacunek dla życia każdego człowieka a także o szacunek i pomoc dla każdej matki.

SAMORZĄD TERYTORIALNY

Stan naszych miast i wsi jest katastrofalny. Zasoby mieszkaniowe dalece niewystarczające, infrastruktura w opłakanym stanie. Administracja nieporadna, niefrasobliwa, a bezradna tam, gdzie jest jeszcze pełna dobrej woli. Sztucznie wywołany jest brak odpowiedzialności, skoro przez 40 lat nie było szans na jej praktyczne podejmowanie. Ginie w powszechniej szarzyźnie i ujednoliceniu lokalny patriotyzm, tak przecież niezbędny do normalnego egzystowania wspólnot. Taki jest obraz zniszczeń społecznych spowodowanych ustawą z 1950 roku, likwidującą praktycznie istniejący do tego czasu samorząd terytorialny. Nastąpiło upaństwowienie mienia komunalnego, a władza lokalna stała się faktycznie władzą państwową realizowaną w terenie, utraciła należną jej suwerenność.

W ten sposób w samym środku lat stalinowskich złamana została zasada głoszona przez katolicką naukę społeczną — zasada pomocniczości. Głosi ona, iż „ani państwo ani inna społeczność nie mogą nigdy zastępować w inicjatywie i w odpowiedzialności osób i wspólnot pośrednich, na poziomie których mogą one działać, ani niszczyć przestrzeni koniecznej dla ich wolności. Dzięki niej nauka społeczna Kościoła sprzeciwia się wszelkim formom kolektywizmu” (Instrukcja

o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu, nr 73).

Stoi więc przed nami konkretne zadanie: zasada pomocniczości musi być realizowana w Polsce, konieczne jest odejście od krępujących osoby i wspólnoty stalinowskich metod rządzenia i przywrócenie samorządu terytorialnego. Co to znaczy?

Trzeba stworzyć warunki, w których mieszkańcy miasta czy gminy będą mogli sami decydować o swoich sprawach. Mieszkańcy Stargardu muszą mieć nie tylko możliwość podejmowania decyzji dotyczących ich miasta, ale również pieniądze i podległy sobie urząd umożliwiające ich realizowanie. Mieszkańcy Swinoujścia powinni płacić podatki do kasy miejskiej, która dopiero określony ściśle procent odprowadzi do Skarbu Państwa, a resztą będzie gospodarzyć zgodnie z wolą mieszkańców miasta. Równocześnie stanie się jasne, że państwo jest utrzymywane przez nas, podatników i samorządy, a nie jak mogłoby się dotąd wydawać, że to państwo utrzymuje gminy, przyznając im nie wiadomo skąd pochodzące fundusze, zgodnie z arbitralną wolą urzędnika zatrudnionego w odległej centrali.

Samorząd terytorialny wraz ze swoimi demokratycznie wybranymi władzami (Rada Miejska lub Rada Gminna), wy-

szony we władzę uchwałodawczą i wykonawczą na swoim terenie, posiadający niezależność finansową — stanie się rzeczywistym gospodarzem tego terenu. Nadszedł czas, by rozwiązać państwową administrację na szczeblu gminy, a władzę w miastach i miasteczkach oddać w ręce samorządu terytorialnego, który będzie ją sprawował w ramach obowiązującego w całej Polsce prawa. Niech o sprawach gminy Przybiernów decydują jej mieszkańcy, a Łobez, Wolin czy Mieszkowice wybiorą wygład zgodny z wolą ludzi, którzy w nich mieszkają. Inicjatywa i gospodarność pyrzyńszan, pracowitość i oszczędność mieszkańców Cedyni musi znowu zacząć się opłacać, by po wyładzie ulic i domów można było ocenić gospodarzy.

Trzeba, by poczucie odpowiedzialności za swoje miasto czy wioskę pobudzało ich do działań, których celem ma być dobro całej społeczności i każdego pojedynczego człowieka. Samorząd terytorialny jest ważnym krokiem na drodze budowania suwerenności Narodu.

Mieczysław USTASIAK
kandydat na senarora

Powszechność nauczania, miliony uczniów i ponad 570 tys. nauczycieli wskazują jednoznacznie, że szkoła z natury swojej jest społeczna, tzn. silnie związana z życiem narodu. Wszelkie odstępstwa od tej zasady, chociażby w postaci lansowania przez szkołę systemu wartości sprzecznego z wyznawanym przez rodziców, w pełni uzasadniają prawo tych rodziców do interwencji w programy szkolne i stosowane metody wychowawcze.

Niedomagania, a czasami wręcz patologiczne przejawy kryzysu materialnego i wychowawczego w polskiej szkole od dawna już ośmielały rodziców do organizowania się dla niesienia pomocy szkole. Jak się szybko okazywało, administracja szkolna reprezentowana przez urzędników różnych stopni, w obawie przed naruszeniem swego nieuzasadnionego monopolu decyzji o sprawach szkoły, nie dopuszczała do żadnych istotnych zmian.

Dlatego też za najlepszy sposób pomocy szkole, tj. dzieciom i nauczycielom, uznano tworzenie własnych szkół — rzeczywiście społecznych. Jest to tym bardziej konieczne, że szkoła państwowa, usurpująca sobie prawo do zastępowania rodziców i nieskora do współpracy z nimi, znalazła się w pułapce kryzysu ekonomicznego, a zmiany polityczne w kierunku demokratyzacji życia społecznego umożliwiają pełną realizację zasady suwerenności rodziców w wychowaniu i kształceniu swoich dzieci.

Społeczne Towarzystwo Oświatowe będąc jedną z organizacji działających w Polsce na rzecz dobrej szkoły, zostało utworzone przez rodziców i nauczycieli, a oferuje wszystkim zainteresowanym założeniem własnej szkoły pomoc organizacyjną, prawną i pedagogiczną.

Zasady działania szkół społecznych są bardzo proste. Rodzice jako założyciele i główni sponsorzy decydują o do-

Szkoła jest społeczna

borze nauczycieli, standardy materialnym szkoły, a nawet o zmianach programu wych, nie naruszających pewnego ogólnego modelu wykształcenia. Ograniczenie liczby dzieci w klasach do 15 — 18 osób, przy czesnym na utrzymanie szkoły i nauczyciela płaconym przez rodziców, ma zapewnić pełny dostęp ucznia do nauczyciela, godziwe warunki materialne nauczycielowi oraz zachęcić go do skoncentrowania się wyłącznie na pracy pedagogicznej, bez konieczności dorabiania na życie. Innymi słowy: nauczyciel w szkole społecznej będzie uczył, a nie tylko odpytywał i stawał stopnie. Dlatego szkoła społeczna jest szansą dla ucznia bardzo dobrego, jak i tego uczącego się wolniej, czy po prostu inaczej.

Z dotychczasowej pracy szczecińskiego koła STO wynika, że jest bardzo duże zainteresowanie rodziców utworzeniem społecznej szkoły średniej. Według naszych szacunków na terenie Szczecina może i powinno powstać w najbliższym czasie od 6 do 8 szkół podstawowych nadzorowanych przez rodziców.

Są zatem zainteresowani rodzice, nauczyciele, a nawet szcudrzy sponsorzy. Bardzo odczuwalny jest tylko brak odpowiednich pomieszczeń. Pozostaje ufność, że znajdują się ofiarodawcy skorzy poświęcić wolno stojące budynki oraz, że samym rodzicom nie zbraknie pomysłów i środków.

Marek KOĆMIEL
Szczeciński Klub Katolików
Społeczne Towarzystwo Oświatowe



Szkoła społeczna — to ważna część programu wyborczego Mieczysława Ustasiaka.

czy wiecie, że...

— Tylko program „Solidarności” zawiera postulat w pełni demokratycznych i wolnych wyborów do Sejmu i Senatu następnej kadencji.

— Naszym najwyższym dobrem nie jest ani interes „Solidarności”, ani interes jakiegokolwiek partii, tylko po prostu Polski, naszej Ojczyzny i mieszkających tutaj ludzi.

— Nasi kandydaci w Senacie i Sejmie to szansa na dostęp do istotnych informacji o wydatkach i przychodach państwa, administracji i poczynaniach rządu.

— W Wojewódzkiej Komisji Wyborczej, Okręgowych Komisjach Wyborczych naszego województwa i niemal wszystkich Obwodowych Komisjach Wyborczych naszego województwa pracują osoby desygnowane przez Obywatelski Komitet Porozumiewawczy „Solidarność”. Tym razem cuda nad urną nie mogą się zdarzyć!

— Tylko protestowi Obywatelskiego Komitetu Porozumiewawczego „Solidarność” należy zawdzięczać przyznanie Szczecinowi drugiego mandatu dla kandydata bezpartyjnego.

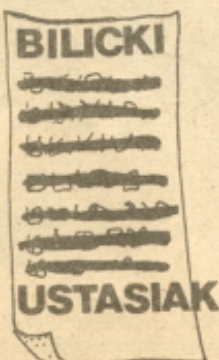
JEŚLI POPIERASZ

SOLIDARNOŚĆ

i Lecha Wałęsę

GŁOSUJ TAK:

SENAT



SEJM

w Szczecinie

359

KOWALCZYK

360

ZIMOWSKI

w Świnoujściu

w Stargardzie

363

KOPCZYŃSKI

364

BALAZS

ZE STR. 4 i 5

KANDYDACI DO SENATU

EDMUND BILICKI

Jako kandydat na senatora musi się Pan liczyć z pytaniem o środki na zrealizowanie słusznych, ale kosztownych przedsięwzięć?

Zaznaczę tylko, że program odnowy moralnej w sferze świadomości nie wymaga nakładów kapitałowych. Wystarczy dobrze przemyślana i konsekwentnie realizowana decyzja.

Natomiast co do sfery ekonomicznej to zauważmy, że udział płac w kosztach produkcji jest w Polsce trzy i czterokrotnie niższy od udziału płac w krajach Zachodu. Jednocześnie jesteśmy świadkami olbrzymiego marnotrawstwa i nonsensów w gospodarce. Nie widzę przeto powodów, żeby „oszczędności” szukać w dochodach rodzin. Mówi się dużo o stawianiu spraw z głowy na nogi. Sądzę, iż z mojej wypowiedzi wynika jasno, że miarą racjonalności gospodarki i zdrowia społecznego jest kondycja moralna i ekonomiczna polskiej rodziny. To właśnie jej potrzebom i interesom ma służyć organizacja i działanie systemu społeczno-gospodarczego.

rozmawiał Marek KOĆMIEL

MIECZYŚLAW USTASIAK

ten kryzys tworzyło i tworzy. A rzeczywiście w najtrudniejszym okresie trzeba otoczyć najtroskliwszą opieką kobiety i młodzież. Te pierwsze — bo już zbyt dużo ciężarów zrzucono na ich barki, tych drugich — bo stworzono im zbyt trudne warunki wchodzenia w dorosłe życie.

Senator musi czuć się odpowiedzialny za całą Polskę, ale wybierany będziesz przez mieszkańców Pomorza Zachodniego. Czy widzisz w tym dla siebie jakieś specjalne zadania?

Podstawowym zadaniem jest dalsze umacnianie polskości tych ziem. W dzisiejszych czasach najdobitniej przemawiają argumenty ekonomiczne. Musimy pokazać światu, że ziemie te są przez nas dobrze wykorzystane gospodarczo i demograficznie. Obecnie zaprzeczają temu pustoszące wsie, zaniedbana Odra, niewykorzystany dostatecznie port. To są moje zadania do realizacji, jako senatora z północno-zachodnich kresów Polski.

Jak w tym kontekście oceniasz inicjatywę szczecińskiej strefy wolnościowej?

Jest to duża szansa ekonomiczna — ale trzeba bardzo uważać, by nie powtórzyć błędów Konrada Mazowieckiego z XIII w.

rozmawiał P. FENRYCH